ZABORY

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI ZABORSKIEJ

Rok IV | III. kwartał 1938 r. | Nr. 3.

Jan Karnowski

Dr. Bronisław Zieliński

z Czerska

Po francuskiej wojnie (1870/71) rozpoczęła się w zaborskiej części powiatu chojnickiego, żyjącej dotąd życiem zaściankowym, polska praca organiczna.. Miała ona na celu wyzwolenie gospodarcze ludności tutejszej z pęt żydowskiego lichwiarstwa, oraz rozbudzenia polskiego ducha narodowego i polskiej oświaty. Inicjatywa przyszła z południa, czyli z Poznańskiego. Pierwsze polskie ogniska powstały na pograniczu południowych Kaszub w Brusach i Czersku, gdyż stanowiły ośrodki dwóch ogromnych parafij. W tej pracy organicznej, jaka się w Czersku rozwijała pierwszorzędny brał udział czcigodny, — dziś już sędziwy — Dr. Bronisław Zieliński. Był on bowiem w czasach zaboru obok Ignacego Klińskiego i Adolfa Bonina bojownikiem frontowym i firmowym, i prowodyrem polskości w tej okolicy od chwili osiedlenia się w Czersku (r. 1883) aż do powstania nowej Polski i jeszcze dłużej, nawet do chwili obecnej.

Dr. Bronisław Zieliński urodził się 29. 11. 1854 w Małym Łącku, powiatu bydgoskiego z ojca Pawła i matki Michaliny z domu Margockiej z Margonina. Studia gimnazjalne odbył razem ze swym starszym bratem Władysławem — obecnie ks. Radcą w Parzęczewie pod Kamieńcem w województwie poznańskim — w Chojnicach i odebrał chrzest narodowy w tajnych organizacjach tutejszej młodzieży gimnazjalnej. Najprzód był członkiem, a później przewodniczącym „Koła Literackiego“, które skupiało gimnazjastów niższych klas, zaś w roku 1871 wstąpił do organizacji uczniów klas wyższych, zwanej wówczas „Szkołą Mickiewicza“. Należał do niej aż do r. 1874. Egzamin abiturienckí zdał w Chełmnie, po czym odbył studia medyczne w Gryfii, gdzie 29. 11. 1884 uzyskał dyplom lekarski. W r. 1885 osiedlił się w Czersku jako lekarz praktykujący.

Było to w czasie dogorywającego „kulturkampfu“, a rozpoczynającego się ostrego kursu antypolskiego w polityce pruskiej. Obronę polskości prowadzono na terenie Czerska i okolicy podobnie, jak gdzieindziej, szczególnie za pomocą pracy organicznej. Chodziło w pierwszym rzędzie o ekonomiczne uniezależnienie ludności polskiej od supremacji żydowskiej w życiu gospodarczym. Po francuskiej wojnie panowała w Niemczech zasada wolnego handlu, wolnej konkurencji i nieograniczonej stopy procentowej, co w następstwie prowadziło do wyzysku, lichwy i uzależnienia ludności polskiej od kieszeni żydowskiej. Ten nieokiełznany stan rzeczy trwał aż do wprowadzenia t. zw. przepisu o lichwie do pruskiego ustawodawstwa karnego (r. 1886). Walkę z lichwą rozpoczęła polska praca przez założenie Banku Ludowego w Czersku (r. 1877) Jest on najstarszą instytucją w Czersku. Założył go ks. Szamarzewski z Środy ówczesny patron Związku Spółek Zarobkowych. Długoletnim członkiem zarządu (dyrektorem) był właśnie Dr. Zieliński. Objął tę funkcję już w r. 1887 i ją dzierżył przez 39 lat. Bank Ludowy w Czersku odegrał wielką rolę w utrwaleniu polskiego stanu posiadania, oraz w powstaniu i rozwoju polskiego przemysłu i handlu. W tym kierunku okazał Dr. Zieliński wielką inicjatywę i przedsiębiorczość, ale także dużo przezorności i wytrwałości. Cały szereg polskich instytucji przemysłowych i handlowych powołał on do życia, lub współdziałał przy ich wskrzeszeniu.

Polski przemysł zaczął się w Czersku rozwijać dopiero około 15 lat przed wielką wojną. Głównym propagatorem jego był Dr. Z. W roku 1902 zakupił on od pana Lipskiego opodal Czerska resztówkę „Łubianka“. Na obszarze tym stanęły dwie polskie instytucje fabryczne: 1) „Łubianka, fabryka papy i wyrobów cemento

wych, 2) fabryka maszyn rolniczych pod firmą „Victoria". Obiedwie fabryki zatrudniały w r. 1910 około 90 robotników. Założone zostały przez grono zacnych obywateli w tym celu, by robotnikowi polskiemu, wydalonemu z niemieckich fabryk za głosowanie na polskiego kandydata sejmowego, dać schronienie i zarobek. Niestety myśl ta znalazła między szerszym obywatelstwem mało poparcia, tak, że o powiększeniu i rozszerzeniu warsztatów tych nie było można myśleć. Po wojnie zostały instytucje te przedmiotem zawiłych procesów i uległy zdewastowaniu.

Z Czerska wyszła oryginalna myśl stworzenia przemysłu koszykarskiego, który później rozbudował na wielką skalę Ks. Dr. Sychowski ze Śliwic. W r. 1902 utworzyła się w Czersku spółka pod firmą „Labor G. m. b. H." Inicjatorami tego dzieła byli: sędzia Chmielewski, znany



Dr. Bronisław Zieliński.

społecznik na północnych Kaszubach, Dr. Zieliński, Ignacy Kliński z Kłodni i inni. Później została spółka ta zamieniona na przedsiębiorstwo „Samulski i Co" które utworzyło najprzód szkółkę i warsztat korzykarski w Mosnie koło Czerska. Z czasem powstało 5 szkółek w rozmaitych wioskach Borów Tucholskich. Przedsiębiorstwo to miało na celu dać zatrudnienie i zarobek biednej ludności borowiackiej, wyjeżdżającej latem na roboty sezonowe do Saksonii i Meklemburgii. Chodziło szczególnie o to, żeby ci ludzie po powrocie, przez zimę mieli zajęcie i chleb i nie zjadali grosza, z trudem zaoszczędzonego. Po dziesięciu latach podcięła władza pruska (regiencja kwidzyńska) byt spółki. Spółka została rozwiązana, a jako powód służył przepis ordynacji procederowej, że dla szkolenia 4 uczniów powinien być ustanowiony jeden majster. Ten warunek przedrażał produkcję i narażał spółkę na deficyty. W tych dziesięciu latach istnienia zdołało przedsiębiorstwo wyszkolić około 80-ciu młodych ludzi.

Dr. Zieliński był także współzałożycielem spółki manufaktury i bławatów pod firmą: „Bonin i Sp." Miała ona ten sam cel, jak „Kupiec" w Brusach, t.j. walkę z kupiectwem żydowskim, które w Czersku zupełnie branżę bławatową opanowało. Skutek był ten, że w krótkim czasie zostali żydzi zupełnie z tej branży wyparci.

Podstawą życia narodowego w czasie zaboru były polskie towarzystwa. Najstarszym towarzystwem w Czersku jest „Towarzystwo Rolnicze". Powstało ono w r. 1890. z inicjatywy pana Adama Janty - Połczyńskiego z Wysoki. Długoletnim prezesem był Ignacy Kliński, Dr. Zieliński był współzałożycielem i również długoletnim członkiem zarządu.

Największym i najważniejszym towarzystwem było „Towarzystwo Ludowe", zawiązane w r. 1895. Założycielem byli: ks. Kowalkowski (wówczas wikary w Czersku), Ignacy Kliński i Dr. Zieliński. Długoletnim prezesem był najprzód Ignacy Kliński, po nim Adolf Bonin, a później Dr. Zieliński, który je prowadził przez dziesiątki lat aż do dziś. Towarzystwo to było w czasie zaboru prawdziwą ostoją polskości. Liczyło około 800 członków i skupiało ludzi wszystkich warstw. Posiadało (i posiada) „Kasę Wzajemnej Pomocy", która udzielała rodzinie po zmarłym członku zapomogi pogrzebowej we wysokości 70 mk. Przy towarzystwie istniał przed wojną osobny wydział dla kobiet, liczący około 300 członkiń. Dr. Zieliński odgrywał w życiu tego towarzystwa wielką rolę i szerzył oświatę za pomocą odczytów, przedstawień teatralnych, zabaw, wycieczek i t. d.

Tak samo brał aktywny udział w polskich instytucjach politycznych i społecznych. Był członkiem i przejściowym przewodniczącym komitetu wyborczego do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego w powiecie chojnickim i tucholskim; był kasjerem obwodowym Tow. Pomocy Naukowej i założycielem oddziału w Śliwicach, Łęgu, Wielu i Rytlu; od r. 1885 przez kilkanaście lat bibliotekarzem Czytelni Ludowych. W Gminie Czersk był członkiem rady gminnej, oraz członkiem rady kościelnej, w katolickiej parafii czerskiej i członkiem rady szkolnej w Czersku aż do usunięcia go z rady jako niewygodnego Polaka przez regencję Kwidzyńską

Jego praca i zalety obywatelskie doznały ze wszech stron pełnego uznania. W uznaniu swych zasług otrzymał dyplom obywatela honorowego miasta Czersk, list pochwalny Towarzystwa Czytelni Ludowych, dyplom Związku Lekarzy Obwodu Kaszubskiego w 50 cioletnią rocznicę pracy zawodowej i społecznej, złoty krzyż zasługi, dyplom - uchwałę magistratu i rady miejskiej miasta Czersk, dyplom doktora

honorowego Uniwersytetu Poznańskiego, wreszcie list pożegnalny, pełen uznania, kilkunastu jeńców polaków (lekarzy) obozu czerskiego i hołd stronnictwa narodowego w 50 letni jubileusz pracy zawodowej i społecznej.

Mimo, że Dr. Z. już ósmy nosi krzyżyk, cieszy się czerstwym zdrowiem i pracuje dalej wedle możności zawodowo i społecznie dla dobra swych bliźnich. Postać jego marsowa, przypominająca typ polonusa - rotmistrza z czasów napoleońskich, lub powstania listopadowego, jest znana dalek i szerok w Borach Tucholskich, szanowana i kochana przez młodych i starych.

Ks. Józef Tuszyński

Bractwo pod opieką św. Józefa przy publicznej kaplicy w Mokrem

W drugiej połowie 18 wieku wystawił sędzia człuchowski Mikołaj Pawłowski w swoich dobrach Mokre kaplicę ku czci św. Józefa. Erekcja tejże kaplicy wraz z zezwoleniem na odprawianie mszy św. nastąpiła dnia 20 maja 1761 r. i to brewem apostolskim Ojca św. Klemensa XIII.

Syn Mikołaja Michał Pawłowski, chorąży pomorski, ufundował przy kaplicy Bractwo pod opieką św. Józefa, które zostało agregowane dnia 10 grudnia 1771 r., bullą papieża Klemensa XIV. Dokument aprobacyjny wystawiony został w Gdańsku dnia 15 marca 1774 r. przez oficjała pomorskiego Antoniego Marcina Lipińskiego.

Bulla papieża Klemensa XIV nadała bractwu liczne odpusty i ustanowiła jako główne święto bractwa dzień św. Józefa dnia 19 marca. Nadto ustanowiono cztery święta kwartalne i to: święto Imienia Najśw. Marii Panny, Opieki Najśw. Marii Panny, święto obchodzone w niedzielę po święcie Zaślubienia Najśw. Marii Panny z św. Józefem i Opieki św. Józefa.

Wszelkie dane, dotyczące Bractwa znajdują się w księdze brackiej, która nosi tytuł: Album Josephinum seu Confraternitas S. Josephi Nutritii Jesu Christi in capella Mokrensi Bonorum Pawlosciorum Erecta et Introducta Anno Dei 1788. Księgę tę przechowuje się w archiwum parafialnym w Czersku.

Uroczyste wprowadzenie tego bractwa nastąpiło dopiero w roku 1788 dnia 14 września według następującego ceremoniału:

„W dzien Narodzenia Nayś. Maryi Panny rano z Parfii Domowey Czerskiey zesli się ludzie gminem na Mszą S. przez W: X Augustynowicza Zakonu S. Dominika Komendarza Czerskiego odprawioną. Potym z Bractwem S. Jana Nepomucena ruszyła się Processya z Obrazami Chorągwiami, Bębnami y Kapellą do Mokrego, przez całą drogę Spiewaiąc, gdzie zblizaiąc się ku Wsi Mokrzyński, z drugiey od wschodu Słonca wykazała się druga Kompania z kosciola Łackiego, z Bractwem Rozancowym, matki Boskiey, y tak obiedwie Kompanie z schodziły się do Statuij S. Wawrzeńca przed Wsią Mokrym wystawioney. przeciwko ktorym wyszła także Kompania nowo ustanowiona Opieki Jozefa S., z kosciołka Mokierskiego, a zewszystkich trzech Stron rozmaytych, Pieśni wydawały się odgłosy przy biciu w Kotły y Bębny y licznym Strzelby dawaniu Ognia. Ktore pominione pobozne Bractwa, stanąwszy wraz na Mieyscu wyznaczonym y poswięconym, S Wawrzyncowi: Gdzie prowadzący Kompanią Bractwa Opieki Jozefa S. Wielbny X. Krescenty Schenk, Kaznodzieja Generalny, zmiankowanego Bractwa Promotor, powitał obiedwie Kompanie uroczyscie słowem Bozym, zaczynaiąc od owych słow Mędrca Panskiego Zaszedł Jozef droge na owym Mieyscu Gen: 46. Witaiąc pobozne Kompanie, y zalecaiąc onez Opiece Jozefa S:, wzaiem przychodzący z Swemi Kompaniami Wielebny JMC X Augustynowicz O S. Dominika Zakonik, a na ow czas Komendarz Parohialny Czerski, odpowiedział uroczyscie Z Załozonego Tomma z Swietey Evangielij: Posłany iest Anioł Gabriel do Maryi Zaslubioney Jozefowi Luc. 1. wpraszaiąc się w uczestnictwo Tey S: Konfraterniji. Po zakończonych tych dwóch Exhortacyach oddany był Instrument w Ręce Wiel: Imci P: Chorążego Pomorskiego Mecenasa y Fundatora Tey Konfraterniji przy zaleceniu Onemuz Stałego wieczyscie Utrzymawania przez siebie y Sukcessorow Swoich tey Łaski S. Stolicy Apostolskiey ktory to Intrument pomieniony Wiel: Jmc P Chorązy niosł przed Xsięzmi na Kussynie przybrany az do Samey Kaplicy. Bractwa zas pominione tym szły porządkiem. Pierwszy Obraz z trzema Chorongwiami y Proporcem Zołtym, ktore niesły Panny Wieyskie. y Młodziani Wsi Mokrego, za nimi szła Kompania z Bractwem Rozańca S. z Kosciola Łąckiego, Po Tey kompania z Bractwem S. J: Nepomucego, z Kosciola Parohialnego Cerskiego, po ktorych Bractwach pierwszy Obraz niesli S. Anny y S. Mikołaia Jmc Panowie Szlachetnie Urodzeni, przed y za Obrazem Licznemi Pary niosząc Swiece: Drugi Obraz niosly Matki Boskiey y S. Jozefa, Panienki Szlachetne, przed ktoremi z dwiema Proporcami y w parach z Swiecami szły także Panny Szlachetne, za Tym zas Obrazem ostatnim szły Panie licznemi parami także z Swiecami, po Tych Wielmozna Domu sławnego Pawłowskich Familia y W W Jmc Xsięża w Aparacie koscielnym, przed ktoremi WJMC P: Chorązy niosł na Kussynie Jnstrument Rzymski, takim porządkiem uszykowana Processia przy wielkim tłumie ludu szła z nabozenstwem do Kaplicy Publiczney Mokierskiey, czyli Kosciołka; przed ktorem stał Stoł Kobiercem okryty, y Krzesłami obstawiony, gdzie

stanąwszy pominione Bractwa, WJMC X. Kanonik Katedralny Inflancki, miał z Krzesła Kazanie, z tak wielką gorliwością Ducha, zachęcając lud prawowierny do zaniechania Niecnot, a czwiczenia się w cnotach, aby iako cnotliwym, Jozef S. w zyciu, y przy Smierci stawał się Opiekónem; po zakonczonym zas Kazaniu była czytana Bulla Oyca S. z lacinskiego na Polski Język wytłómaczona Łaski y Przywilegia Temuz Bractwu Opieki S. Jozefa od Stolicy S. Apostolskiey udzielone, Kondycie wpisuiącym się w Toz Bractwo opowiedziane. Swięta Brackie 4 niedziele przypadaiące ogłoszone, po ktorey Publikacyi licznie się lud prawo wierny do wpisowania w Toz Bractwo Cisnąć począł, iako się z Registru nizey zapisanego począwszy od WW Familij Pawłoskich okazuje. Po takoweh wpisach wyszła Wotywa o Opiece Józefa S., przez WJMC X Liberata Kaznodzieję Zakonu S. Augustyna, odprawiona; po tey wkrotce wychodzieła Solenna Processya cum Sanctissimo, ktora tym Samym Uszykowaniem Kompanij, iak przysły, dla wielkiego tłumu Ludu, przez puł Wsi iednemi Wrotami, od Dziedzinca Dworskiego Wychodząć. Drugiemi się do Kaplicy od przyiazdu Cerskiego wracała, po Tey zaczęła się Summa przez WJMCI X Krescentego Schenka K. G. Zakonu S. Franciszka; na której po credo przed kosciołkiem z Ambony z umysłu wystawioney, miał Kazanie Przewielebny Jmc X Krysztof Pawłoski, Proboscz Pogotkowski, Zakonu Cystercienskiego, S. Bernarda; po ktorym przy do kończeniu Mszy S. spiewaney, skonczyło się Nabozenstwo Południeysze.

Nabozenstwo po Południeysze.

Nieszpory odprawił Wielebny Jmc X Liberat Zakonu S. Augustyna, po ktorych zakonczeniu, była Processya cum Ssmo, z Kompaniami porządkiem swoim idącemi w koło Dworu y Kosciołka, po tey odchodząc do Swych Kosciołow Kompanie, były wyprowadzone z podobnym obrządkiem, iak przychodzące do Statuij S. Warzynca, gdzie miał Exortę Dziękczynienia W. JMC X. Liberat Zakonu S. Augustyna pominionym Bractwom, za ich podięte w drodze fatygi, po ktorey WJMC X, Augustynowicz Zakonu S. Dominika Komendarz Cerski, Zachęcał swoich Parochianow do stałego y statecznego Nabozenstwa ku Opiece Jozefa S. Po tak zakonczonych Obrządkach, kazda Kompania udała się w Swoią drogę ku swoim Kosciołom, nasza zas Mokierska powracając spiewała Te Deum laudamus: y stanąwszy w Kosciołku przy wystawieniu w Puscze Nay S. Sakramentu, było spiewane Salvum fac. I tak cały zakonczył się Obrządek pominioney Introdukcyi Przeswiętnego Bractwa Opieki Jozefa S.

Po powyższym opisie ceremonialu znajdujemy w tymże albumie warunki przyjęcia do bractwa jak i też statut bracki Osobno zatytułowany rozdział podaje spis pierwszych jak i następnych członków tegoż bractwa. Tytuł rozdziału przedstawia się następująco:

NOMINA et COGNOMINA
Perillustris Familicie
PAWLOSCIANAE
ot Aliarum Magnificarum,
tam Spiritualium, quam Saecularium
PERSONARUM
utriusque sexus. Nec non aliorum Fidelum Servorum ad
Confraternitatem sub Patrocinio
Divinissimi Josephi
in Ecclesia Mocrensi existentem
suscepta et in hoc Albo ingrossata
Ipso die, solemnae introductionis
Ano Dni 1788 Festo Nominis
Btssmae Virginis MARIAE videlicet
Die 14 ta 7bris ut sequntur suo ordine.
1 mo. Piae memoriae.

Wielmozny Mikołay Pawłowski Sędzia Ziemsk. Człuchowski z Wielmozną z Pruszakow Anną Pawłowską Z. S. Człu. Fundatorowie pierwsi Kościołka tego pod tytułem Josefa S. wystawionego. Ktorych niech Bóg wieczną uwiencza chwały swoiey w Niebiosiech Koroną.

WWmożni Michał z Jozefiną Pawłowscy Chorąstwo WWctwa Pomo. tey Konfraternij Opieki Jozefa Swię. Łaski Stolicey Apostolskiey nie tylko do skutku przywodząci; ale też z przezacnymi Potomstwa swego Sukcessorami na stałe utrzymanie Prezswiętnego Bractwa tego Fundusz czyniący.

WW Potomstwo onychże W Anna Pawłowska
WW Jan y Barbara z Pawłowskich Wyboczynscy Stolnikowiczos.
WW Mikołay, Fręciszek, y Jozef Pawłowscy Chorązycowie Pomors.

Wnuki z WW Wybczynskich
WW Woyciech, Jozef y Jozefina Wybczynscy.

Dom Błąfeldzki
WWmożni Jozef y Barbara Pawłowscy Śądostwo Ziem. Tczew.
WW Potomstwo onychże
WW Jakob z Anną z Pawłowskich Grąbczewscy Porucznikos. Woysk Pr.
WW Marianna, Tekla y Walentyna Cory, Mikołay y Jozef Synowie.

Dom Cołdonski.
WWmożni Michał y Marianna z Pawłowskich Wolszlegrostwo Pisarstwo Ziemsk. Pomorsk.

WW Potomstwo onychże
WW Mikołay y Katarzyna z Tuchołkow Wolszlegrostwo Pisarzowiczostwo Ziem. Pomor.
WW Jozef Wolszleger Landrath.
WW Michał z Jadwigo z Komirowskich Wolszlegrostwo Burgrabstwo Poznańskie.
WW Katarzyna, Regina, y Marianna Wolszlegrowe Pisarz Po.

Dom Chełmowski
WW Anna z Pawłowskich Jezierska Chorąźyna Pom. owdowiała.
WW Potomstwo oneyże
WW Michał y Regina z Jezierskich Grabowscy Sądowiczostwo Tuch.
WW Antoni y Michał Synowie.

Dom Falmirowski
WW Magdalena z Pawłowskich Kitnowska a potym Trąpczynska Burgrabina Nakel. owdowiała,
WW Potomstwo oneyże.
WW Jędrzey y Wiktorya Grabowscy Chambelaństwo J.Kmć Pr.
WW Jozefina z Kitnowskich
WW Nepomucena Cory.

Dom Zabna
WW Chrysztof y Konstancya Łukowiczowie Czestnikostwo Wend.

D o m C z e r s k a
WW Jozef y Barbara z Wybczynskich Łukowiczowie Sądowiczostwo Ziemsk. Tucholskie
WW Antoni Wybczynski Podstoli Smolenski
WW Kandyda Łukowiczowa Sądowiczowna Tucholska
D o m C i ż y k o w a
WW Fręciszek y Marianna z Pędkowskich Łukowiczowie Pułkow. W. Pol.
WW P o t o m s t w o onychże
W Bogumiła, Cora. Jozef, Stanisław Jan y Piotr Synowie.
JMPan Felix Łukowicz.
D o m B ę d z m i r o w s k i
WW Jozef Kossowskt Starosta Wiertele, owdowiały
WW Bonawentura y J. Nepomucen Synowie onegoż.
EX STATU SPIRITUALI PERILLUSTRES ADM.
Rndi Dni
et ADM Venerandi Patres Religiosi.
Wielmożny JMXziądz Pawłowski Kanonik Kruszwicki Proboszcz Komorski.
Wielmożny JMXziądz Meyer Kanonik Kathedral. Inflandzki Proboszcz Czerski Łąski y Mokier. Promotor.
Przewielebny JMXziądz Pawłowski Proboszcz Pogodkowski Zakonu P. Swię. Cystercienskiego.
Przewielebny JMXziądz Szenck S. Kaznodzieja Ex Gvardian P. Sw. Zakonu S. O. Fręciszka Promotor 2do.
Przewielebny JMXziądz Liberat Kaznodzieja P. Sw. Zakonu S. Augustina.
Przewielebny JMXiądz Bonifacy Komendarz na ten Czas Czerski P. Sw. Zakonu Kaznodziejskiego S. Dominika.
SLACHETNIE y utczciwie urodzeni następuiący.
JMPan Stefan Wroblewski Generalny Komisarz Dobr Czerskich
JMPanna Angielka y Petronella Wroblewskie Cory.
Syn JMPan Fręciszek Wroblewski
JMPan Jędrzey Brelewski Generalny Komisarz Dobr Mokierskich
JMPani Zabinska owdowiała
Marianna Zabinska Cora
JMPanna Elzbieta Baumanowna y Siostra teyze Weronika
Panna Ewa Plutowska
Panna Marianna Danecka
JMPan Jakob Zabinski
Fręciszek Lewandowski } Organiści
Michał Borzyszkowski }
Pan Fryderik y Apolonia Mechlinscy
JMPanna Dorota Malikowna.
i t. d.

W księdze tej każdego roku dopisywano z okazji odpustów brackich nowych członków aż po rok 1798. Następuje wtedy przerwa do roku 1808, w ktorym to roku zapisano tylko czterech nowych członków i tak samo w następnym roku. Późniejsze lata nie zaznaczają się żadnymi nowymi członkami i to aż do roku 1856. Po tym roku następuje znowu jakby reorganizacja w bractwie, gdyż odtąd regularnie zapisuje się członków i kolekty brackie aż po rok 1902. Na tym kończą się wszelkie notatki w „Album Josephinum". Bractwo to istnieje jeszcze i dziś, ale odpustów brackich nie obchodzi się dziś uroczyście jak to pierwotnie bywało, niema też już i zainteresowania się tym bractwem. O jego istnieniu świadczą jedynie pieczęć i rachunki, które każdego roku składa się urzędowo władzy duchownej.

X. Bolesław Knitter - Karsin.

Kaplica św. Józefa i jej fundatorzy Szlachetni Pawłowscy w Mokrem

W powiecie chojnickim, w odległości jakich 9 kilometrów od Czerska, nad szosą stamtąd do Leśna, leży wieś, stara miejscowość, pamiętająca czasy krzyżackie: Mokre. Był to niegdyś rozległy majątek szlachecki, w 18 wieku noszący nawet nazwę „klucz mokierski", który jednak w 19. wieku uległ rozparcelowaniu. Jeszcze dziś przechodzień zauważy resztki zabudowań folwarcznych i parku. Jedynie kapliczka utrzymała się nietknięta i całkowita z dawniejszych czasów. Stoi ona, jak świadek minionej przeszłości obok szosy, samotna, za małym stawkiem, niegdyś parkowym.

Kaplica ta istnieje od roku 1761. Właścicielem Mokrego, wówczas jeszcze majątku szlacheckiego, był możny dziedzic i pan, szlachcic Mikołaj de Kossobud Pawłowski, chorąży pomorski i sędzia ziemski człuchowski. Należały wówczas do klucza mokierskiego dobra Cisiewie z Bąkem, Miedzno, Odry, Juńcza, Radoszki i Malachyń. Początkowo Pawłowski posiadał tylko dobra Odry, które w roku 1739 już były w jego posiadaniu. W Odrach wówczas także była kaplica pod wezwaniem „Znalezienia i Podwyższenia św. Krzyża, lecz zaniedbana i w dość nędznym stanie. To też Mikołaj zabrał się zaraz do odnowienia tej świątyni. Pobudował nową kaplicę krytą dachówką. — Kilka lat później dokupił on powyżej wymienione dobra, a siedzibę swą przeniósł do Mokrego. I tam w tej odległej od kościoła parafjalnego w Czersku miejscowości postanowił dla większej chwały Bożej i wygody duchownej wraz z małżonką swą, pobożną Anną, z domu Pruszaków, wznieść dworską kaplicę. W roku 1761 świątynia była gotowa i została poświęcona czci św. Józefa. Za ówczesnego biskupa Ostrowskiego udzielił Ojciec św. Klemens XIII. indultu do odprawiania mszy św. Nie wiemy, jak długo Mikołaj żył i jak długo zażywał tego szczęścia, słuchać nabożeństwa w jego własnej kapliczce. Gdy umarł, odziedziczył wszystkie jego dobra syn jego Michał P. Był on także chorążym pomorskim. Małżonka jego była Józefina z rodu Łukowiczów herbu Newlin. Staraniem tego małżeństwa było założyć przy swej

kapliczce bractwo św. Józefa. Biskup wysłuchał ich próśb i pobożni małżonkowie mogli swe życzenia w czyn wprowadzić. Założyli bractwo św. Józefa 14. września 1788. Statut tego bractwa na nowo potwierdził biskup chełmiński Anastazy Sedlag, 25 lutego 1852 roku.

Nie mamy więcej wiadomości historycznych o tej świątyni. Pozostaje mi więc do zaznaczenia druga rzecz, mieszkańcom Mokrego wcale może nieznana, a jednak chwalebna nie tylko dla nich ale i dla całej okolicy. O tem chcę teraz czytelnikom donieść.



Biskup Franciszek Pawłowski

Widocznie Bóg błogosławił pobożnym rodzicom bo dał im syna, którego w świętych swoich zamiarach przeznaczył dla służby swojej, aby jako arcypasterz pracował nad zbawieniem dusz Tym synem był Franciszek Pawłowski, późniejszy biskup płocki.

Ks. Franciszek de Kossobud — Pawłowski herbu Połkowic — Biskup Płocki.

Mały Franciszek urodził się w Mokrem, 29. marca 1774. r. Pobożni rodzice oddali go do szkół do Chojnic, a ukończył je w Gdańsku. Dalsze studja odbył na uniwersytecie w Królewcu, gdzie słuchał prawa, poczem pracował jako referendariusz przy sądzie w Kwidzynie. Lecz niedługo pracował na tym stanowisku. W życiu jego duchowym nastąpiła nagle zmiana, bo postanowił obrać stan duchowny. Według tradycji zwrot w życiu Franciszka miał nastąpić nagle. Pewnego dnia bowiem, gdy był na przechadzce ze swoim towarzyszem, zaskoczyła ich nagle burza i grom zabił towarzysza. Przerażony tym nieszczęściem Franciszek postanowił odrazu obrać służbę Bożą.

Wstąpił więc do seminarium włocławskiego i tam odebrał święcenia kapłańskie (w r. 1800).

Pierwszy jego posterunek działalności duszpasterskiej był w Tucznie, w dziekanacie inowrocławskim, a w tym samym jeszcze roku objął probostwo lubieńsko - bzowskie. Liczył wtedy lat 26.

Dwa lata później, w roku 1802, objął probostwo Tczew. Dzięki zdolnościom i gorliwości awansuje on odtąd szybko naprzód. W r. 1804 nasz Pawłowski podpisuje się już: Kanonik kujawski, proboszcz tczewski i lubiszewski,a w r. 1806 obejmuje powierzony mu urząd oficjała pomorskiego i gdańskiego. W r. 1806 uzyskał stopień doktora teologii w obojga spraw. Osiem lat później, w r. 1814. został powołany do Włocławka i musiał opuścić nasze Pomorze. Odtąd Pawłowski działał przeważnie we Wielkopolsce. W r. 1826, gdy jeszcze przebywał we Włocławku jako dziekan katedralny, wybrano właśnie jego ze strony duchowieństwa polskiego jako obrońcę małżeństwa przy sądzie najwyższej instancji przeciw nowej ustawie o rozwodach, za co w następnym roku arcybiskup warszawski, Skarszewski powierzył mu swoją sufraganię, wyświęciwszy go na biskupa. Pawłowski liczył wtedy lat 53. „Przegląd Poznański" (Roczn. 1852. XIV 409) takie podaje dalsze szczegóły z życia biskupa: W roku 1827 ks. biskup płocki Prażmowski wybrał sobie ks. Pawłowskiego za koadjutora z prawem następstwa... Jako biskup — koadjutor zawiadował dyecezją płocką do r. 1836, kiedy ks. Prażmowski umarł. Zaraz potem przeniósł się do Płocka (dotychczas bowiem przeważnie w Warszawie przebywał) i objął rządy biskupskie. W r. 1842 bawił trzy miesiące w Petersburgu z ks. biskupem Goldtmannem. W r. 1843 złamał nogę. Przyszedłszy do zdrowia zamieszkał w Pułtusku; drugiej rezydencji biskupiej. W r. 1850, w dzień Zielonych Świątek, w kościele słopskim u Bernardynów, gdzie jest cudowny obraz, odprawił ks. Pawłowski drugie prymicje, po przebyciu 50 lat w stanie kapłaństwa".

Pawłowski pracował w dyecezji płockiej aż do swej śmierci. Umarł w Warszawie 6. lipca 1852, w 78, roku życia.

Zwłoki naszego dostojnego ziomka spoczywają w Katedrze płockiej. Ktoby miał to szczęście zwiedzić tę katedrę, znalazłby tam piękny pomnik wmurowany w kapliczce Najświętszego Sakramentu. Pomnik ten z czarnego krajowego marmuru, postawiony w r. 1854 w miejsce ołtarza, dla biskupa Pawłowskiego, z portretem *) jego malowaym olejno na płótnie z napisem:

Spoczywającemu w grobach tego kościoła ś.p. Fr. z Paulina Pawłowie Pawłowskiemu Biskupowi Dyecezji Płockiej Orderów ś. Anny z koroną cesarską i S. Stanisława pierwszych klas kawalerowi zdobnemu cnotami chrześcijańskiemi mężowi urodzonemu dnia 29 marca 1774 r. w dobrach dziedzicznych Mokre w dawnem województwie pomorskim zmarłemu dnia 6 lipca

*) Kopie potretu biskupa Pawłowskiego znajduje się w zakrystii kościoła parafialnego w Czersku i prywatnych zbiorach dra med. Jana Łukowicza w Chojnicach.

1852 w Warszawie. przejęci wdzięcznością i przyjaźnią. X. Antoni Fijałkowski, Biskup Hermopolitański, Suffragan i Proboszcz Katedry Płockiej, Administrator Archidyecezyi Warszawskiej i Karol Moycho Sędzia w Komissyi Rządowej Sprawiedliwości Królestwa Polskiego pomnik ten wystawili, prosząc pobożnych o modlitwę za pokój duszy zmarłego".

Właśnie ten pomnik poświęcony jest pamięci tego arcypasterza, śp. Pawłowskiego. Nagrobek ten wystawił biskup Antoni Fijałkowski, późniejszy arcybiskup warszawski.

Życzeniem i celem powyższych notatek historycznych było, by podzielić się z czytelnikami, a zwłaszcza z „Zaborakami" dziejami naszych okolic, a tymsamym utrwalić ich w gorącym przywiązaniu i miłości do swoich stron rodzinnych, do naszego kościoła i ziemi pomorskiej, polskiej.

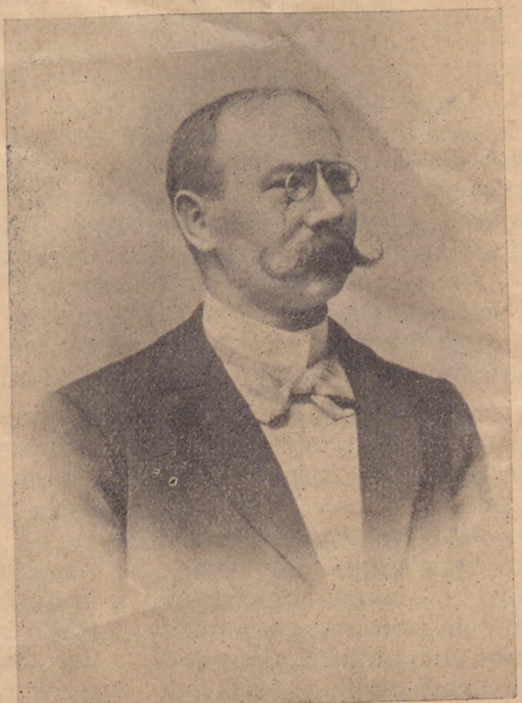
Jan Karnowski

Szambelan Dr. Hipolit Lniski

Do przodujących obywateli i szermierzy polskości na terenie miasta Chojnic zaliczyć trzeba przede wszystkim Dr. Hipolita Lniskiego. Nie na polu politycznym zaznaczyła się jego działalność, lecz na odcinku przez innych omijanym i zaniedbywanym, t.j. na odcinku wychowania uczącej się młodzieży w duchu narodowo polskim. Przez całe swe życie Dr. L. tej żmudnej, niebezpiecznej, przez władze pruskie śledzonej i ściganej, pracy się oddawał, nietylko jako młodzieniec gimnazjasta i akademik, lecz przede wszystkiem jako obywatel, zamieszkały w niemieckim mieście Chojnice i lekarz praktykujący w niemieckim środowisku i skazany w znacznej mierze na niemiecką klientelę. Praca ta niebezpieczna i odpowiedzialna trwała przez lat czterdzieści aż do powstania nowoczesnej Polski.

Dr. L. pochodził z starej kaszubsko - polskiej rodziny szlacheckiej, herbu Ostoja, osiadłej w Górnej Brodnicy nad pięknym Ostrzyckim jeziorem w powiecie kartuskim. Rodzina ta odznaczała się od dawna szczerym patriotyzmem polskim, była dawniej na Pomorzu szeroko skojarzona i wydała cały szereg zasłużonych i wybitnych obywateli za czasów Polski szlacheckiej Do niej należał także marszałek konfederacji Pomorskiej, popierającej Konfederację Barską, wuj i protektor młodego Wybickiego.

Dr. Lniski urodził się 9. 3. 1853. Naukę gimnazjalną pobierał w Wejherowie i Wałczu. We Wejherowie był on nietylko członkiem, ale także współzałożycielem tajnej organizacji polskiej młodzieży gimnazjalnej p.t. „Wiec". Powstała ona w r. 1871 za inicjatywą kaszubskiego powstańca i sybiraka Antoniego Muchowskiego z Foshuty, późniejszego proboszcza w Oksywiu. Organizacja przetrwała ca 20 lat (do r. 1890.) i przez jej szkołę przeszło aż 84 członków, przeważnie synów rodzin pomorskich. Akta „Wieca" które mimo wykrycia aż do dziś się zachowały zawierają skrupulatne notatki o każdej czynności i pracy poszczególnych członków, a także Dr. L. Akt założenia z dnia 2. 4. 1871 wymienia 8-miu założycieli: Antoniego Muchowskiego, Anastazego Lipińskiego, Franciszka Klokę, Józefa Januszewskiego, Feliksa Tokarskiego, Teofila Wysockiego, Stanisława Łaszewskiego i Hipolita Lniskiego. W r. 1873 opuścił Dr. L. gimnazjum wejherowskie i przeniósł się do gimnazjum w Wałczu. Mimo, że Wałcz był doszczętnie niemieckim miastem, położonym w czysto niemieckim powiecie, było gimnazjum wałeckie przez młodzież polską bardzo pożądane i stosunkowo licznie frekwentowane. Pochodziło to stąd, że dyrekt. jej był prof. Łowiński, przyjaciel i opiekun polskiej młodzieży i rzeczywiście rzadki przykład z czasów pruskiego reżimu, mający tylko drugi podobny w Chełmnie, w osobie dyrektora Łożyńskiego. Dyrektor Łowiński zaś był poprzednio przez cały szereg lat profesorem przy gimnazjum chojnickim i zdobył sobie swą głęboką wiedzą filologiczną i owocną pracą naukową u władzy szkolnej wielkie uznanie. Ta kwalifikacja naukowa właśnie przyniosła mu awans na dyrektora wałeckiego gimnazjum. Za jego dyrektoriatu powstała także we



Śp. Szambelan Dr. Hipolit Lniski

Wałczu tajna organizacja młodzieży gimnazjalnej pod nazwą „Ul“. Założycielem „Ula“ był właśnie Dr. L. Był on jego stałym prezesem aż do złożenia matury w r. 1875. Organizacja ta była oparta na statucie „Wieca“ wejherowskiego z którym tworzyła braterski kartel. Ul istniał niedługo, bo tylko do r. 1879. Młodszy brat Dr. L. Franciszek, późniejszy lekarz w Czarnkowie, był również członkiem „Ula“, on to po rozwiązaniu organizacji przechował z pietyzmem jej akta. Świadczą one na każdej niemal karcie o niezmordowanej pracy i poświęceniu założyciela około dobra tej organizacji, której został po złożeniu matury członkiem honorowym i protektorem. Wpływ jego na młodzież był bardzo wielki, a szacunek mu przez młodzież oddawany, zasłużony. W uznaniu jego zasług został przez „Ul“ odznaczony złotym pierścionkiem. Do tej organizacji należał nieco później także syn dyrektora Łowińskiego, noszący kryptonim Bolesław, który około niej duże położył zasługi i o niejednym grożącym niebezpieczeństwie na czas przestrzegał. Informatorką i powiernicą była matka jego, pani dyrektorowa.

Ukończywszy r. 1875 gimnazjum przeszedł Dr. L. na studia lekarskie do Gryfii i Wrocławia. I tutaj bierze żywy udział w życiu i organizacjach polskiej młodzieży akademickiej. Był nietylko gorliwym członkiem, lecz jednym z wybitnych działaczy Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu, zrzeszającego 200 — 300 akademików. To środowisko realizowało ściśle hasła Filaretów i Filomatów Wileńskich, wychowując swych członków na przyszłych obywateli, mających dbałość o młodzież.

W r. 1880 ukończył Dr. L. studia medyczne, poczem w r. 1881 uzyskał tytuł doktora medycyny na podstawie pracy: „Ein Fall von Nierenexstirpation“ i osiedlił się jako lekarz praktykujący w Chojnicach. Chojnice były od czasów krzyżackich miastem prawie że zupełnie niemieckim. Polaków można było u schyłku 19-tego stulecia policzyć na palcach. Byli to przeważnie robotnicy mieszkający przy ulicy Szenfeldzkiej. Jeszcze około r. 1900 było kupców polaków lub inteligentów pracujących we wolnych zawodach prawie tyle, co nic. Uchodzili wówczas za Polaków: Aleksander Jeleniewski, Teofil Piechowski, Hubert, Roman Stamm, Dr. Jan Łukowicz (starszy) i adwokat Kopicki, lecz w polskim życiu publicznym i z tej garstki brało czynny udział najwyżej 2 — 3. Było także w mieście kilku urzędników różnych dykasterii, którzy ze względu na swój urząd z polskością swoją taić się musieli. Nie istniało wówczas w Chojnicach żadne polskie towarzystwo. Towarzystwo Ludowe powstało tu dopiero w 1895, lub 1896. Założycielem jego był Władysław Wolszlegier z Szenfeldu, poseł na sejm. Do zarządu tego towarzystwa należał razem z innymi Polakami (jak Teofil Piechowski) także dr. Lniski. Towarzystwo to jednak było mało żywotne, gdyż członkowie jego nie pochodzili z miasta, lecz z okolicznych wsi polskich, jak: Melanowa, Rytla, Cołdanek, Szenfeldu i Nowej Cerkwi. W r. 1911 się rozwiązało. Głosy Polaków we wyborach do parlamentu Rzeszy Niemieckiej wynosiły około 130. Powyższe daty i fakta wykazują nikłość polskiego elementu w samym mieście. Gdy Dr. L. przybył do Chojnic, było pożycie z Niemcami wcale niezłe. Opowiadał nieraz z humorem o swych stosunkach z Niemcami. W oberży „Zum Deutschen Kaiser“ istniało kasyno, w którym inteligencja miejska różnych zawodów i urzędów się schodziła i tworzyła wesołe towarzystwo, raczej wesołą kompanię p.n: „Kapaunenverein“. Lniski odznaczał się aż do późnej starości złotym humorem i wesołym dowcipem, a niejedne wesołe dykteryjki, lub facecje, które opowiadał, pochodziły z czasów owego kasyna. Kasyno to mieściło się za człuchowską bramą w oberży po lewej stronie, którą w tym roku rozebrano.

Mimo niemieckiego środowiska istniała w Chojnicach oddawna jedna jedyna polska organizacja. Było to tajne, zakonspirowane towarzystwo polskiej młodzieży gimnazjalnej p.n. „Mickiewicz“. Istniało ono od r. 1840 do 1900, po procesie toruńskim (r. 1901) zawiązało się na nowo i nosiło nazwę: Towarzystwo Tomasza Zana. Po przybyciu Dr. L. do Chojnic r. 1881 doszło towarzystwo Mickiewicz do rozkwitu, gdyż znalazło w osobie jego prawdziwego opiekuna i protektora. W jego mieszkaniu znalazła przytułek biblioteka filomacka, a zebrania i obchody pariotyczne miały tam bezpieczne schronisko. Przez czterdzieści lat trzymał Dr. L. chroniącą rękę nad towarzystwem i oddalał grożące niebezpieczeństwa i spełnił w ten sposób trudne zadanie wychowawcy, do którego się od wczesnej młodości sposobił. Wszyscy członkowie starszego Mickiewicza i młodszego Zana w swych relacjach zgodnie podnoszą zasługi i obywatelskie poświęcenie, jakie on w tym długim okresie życia wobec młodzieży okazał. Dla charakterystyki przytoczę dwie opinie, wydane przez dawniejszych członków Mickiewicza, a mianowicie ks. Mieczysława Rzewulskiego i Dr. Jana Riemera. Pierwszy pisze: „Przez cały szereg lat był protektorem kółka Dr. Hipolit Lniski Nie mieszał się on absolutnie do wewnętrznych spraw naszych, ale czuwał nad bezpieczeństwem kółka; a ponieważ u inteligencji chojnickiej był znany, bardzo poważany i lubiany i przez szwagra swego prof. Zielińskiego miał styczność z gronem nauczycielskim, prócz tego był dowcipny i języka nie zapomniał, łatwo każde niebezpieczeństwo uchylał. U niego była też ulokowana biblioteka kółka, u niego schadzaliśmy się na obchody listopadowe.“

Dr. Riemer stwierdza to samo :

„Opiekując się towarzystwem równie gorliwie, jak skutecznie państwo Lniscy osobiście nigdy nie wchodzili w kontakt z ogółem młodzieży i komunikowali się z towarzystwem jedynie za pośrednictwem prezesa. Na zebraniach, ani

w bibliotece nigdy nikt się nie pokazywał, tylko okoliczność, że zawsze w razie potrzeby pokój był do dyspozycji i że wszystko było doskonale przygotowane, świadczyło o pieczołowitości zacnych opiekunów".

Był to dosyć ciasny zakres pracy narodowej ale za to bardzo odpowiedzialny i niebezpieczny. Prócz udziału w zarządzie Towarzystwa Ludowego Dr. Lniski, nigdy na zewnątrz publicznie i politycznie nie występował. Również nie zajmował odpowiedzialnego stanowiska w politycznych organizacjach wyborczych. W życiu kościelnym zato żywy brał udział. Katolicka parafia chojnicka składała się po większej części z katolików - Niemców. Polacy byli w mniejszości i pochodzili przeważnie z okolicznych wsi. Dr. L. był długoletnim członkiem rady parafialnej (dawniej dozoru kościelnego) i zastępował tutaj interesy polskich parafian, co właśnie w sprawie kazań polskich było bardzo ważne. Również był w czasach przedwojennych długoletnim prezesem kościelnego towarzystwa śpiewaczego św. Cecylii (Katholischer Kirchenchor). W życiu zawodowym cieszył się wielkim uznaniem wśród lekarzy, o czym świadczy fakt, że nietylko za czasów polskich, ale także za czasów niemieckich był prezesem Towarzystwa Lekarskiego. W nowoczesnej Polsce był przez pięć lat państwowym lekarzem powiatowym i doczekał się tej radosnej chwili, że władze polskie w zaszczytny sposób za jego pracę wyraziły mu swe uznanie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej bowiem w pełnym zrozumieniu jego zasług odznaczył go orderem Polonia Restituta. W r. 1930, w dniu pięćdziesięciolecia jego pracy lekarskiej, Uniwersytet wręczył mu odnowiony dyplom doktorski. Ojciec święty mianował go tajnym szambelanem papieskim.

Życie familijne prowadził przykładne i szczęśliwie. Żona jego Aniela ze Strehlów była mu wierną towarzyszką. Dom prowadziła w duchu polskim, i w opiece nad uczącą się młodzieżą w gorliwości mu nie ustępowała. Niestety w późniejszych latach życie ich zostało przysłonięte kirem. Pan Bóg zabrał im obu synów. Starszy Hipolit został w wojnie światowej ciężko ranny i zmarł we Francji w St. Quentin, (27. 11. 1916), zaś młody Bogusław, będąc chłopcem dwunastoletnim utonął podczas kąpania w jeziorku w Kłodni. Śp. Dr. Lniski skończył swój pracowity żywot 8. 4. 1931, zaś małżonka jego zmarła 27. 8. 1934. Oboje zostali pochowani w grobie rodzinnym na cmentarzu katolickim w Chojnicach. Wspomnienie pośmiertne z sylwetką biograficzną pełną entuzjazmu napisał prof. Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Gantkowski i ogłosił w Nowinach Lekarskich r. 1931.

Dr. Lniski odszedł z tego świata, zostawiwszy po sobie pamięć dobroczyńcy i opiekuna polskiej młodzieży, prawdziwego Polaka i prawego obywatela o białym czole i czystych rękach. Takim pozostanie w naszej pamięci, a przede wszystkiem w pamięci tych, którzy przeszli szkołę Mickiewicza i Zana.

Franciszek Kaletta

Konwisarze w Chojnicach

Konwisarzami nazywano rzemieślników zajmujących się wyrobem: talerzy, puharów, misek, miednic i t. p. rzeczy codziennego użytku z cyny. W Chojnicach byli oni niezbyt licznie reprezentowani i prawdopodobnie nie tworzyli osobnego cechu, lecz byli raczej członkami cechu który obejmował metalowców. Od roku 1568 — 1773 spis mieszczan chojnickich wymienia tylko 9 konwisarzy, byli nimi:

1) Buelike Tewes (konewkarz) 1568.
2) Tobbert Krzysztof (wyrabiał miski) 1574.
3) Leser Paweł (wyrabiał puhary) pochodził z Nowego nad Wisłą. 1574.

4) Karnupe Jan (czeladnik konewkarz) 1579.
5) Hoppe Andrzej (konewkarz) z Gdańska 1630
6) Emelin Paweł (konewkarz) z Gdańska 1646
7) Bonhof Bartłomiej (konewkarz) 1668.
8) Weller Jan Michał (konwisarz) 1736 († 28. 6. 1786 r.)

9) Weller Jan Jerzy (konwisarz) 1733 † 1809. 1773 zapisany do księgi mieszczan. (Rok podany o ile niema specjalnego znaku określającego śmierć, urodzenia, jest rokiem uzyskania obywatelstwa w Chojnicach.)

Ze spisu widzimy, że w 16 wieku było w Chojnicach 4. 17 w. 3 a w 18 w. 2 konwisarzy. Prawo chełmińskie dokładnie określało z jakiej mieszaniny wykonywać powinni oni przedmioty codziennego użytku. I tak wolno było konewki wykonać ze stopu składającego się z dwu części cyny a jednej ołowiu, miski musiały być ze stopu lepszego składającego się z pięć części cyny a jednej ołowiu, większe przedmioty n.p. wanny, miednice oraz butelki musiały być z czystej cyny. Miała też być każda rzecz przez starszych cechu, „cechą" miejską, przez mistrza zaś który przedmiot wykonał „cechą" własną znakowana. Który z mistrzów nie stosował się do przepisów temu warsztat na kwartał zamykano, przedmioty ze stopu złego niszczono. Konwisarze chojniccy nie bardzo trzymali się przepisu, który nakazywał im znakowania, przeciwnie jak poniżej się przekonamy znak swój dowolnie zmieniali (Weller J. M.). Była to zresztą już druga połowa 18 wieku czasy upadku tego rzemiosła, spowodowanego brakiem surowca albo konkuren-



Ryc. 1.
Cecha J. M. Wellera z 1751 roku i z 1763 roku.

cją fajansu i porcelany którą zaczęto wówczas w Prusach fabrycznie wyrabiać. To też po śmierci Jana Jerzego Wellera spis mieszczan nie wykazuje już rzemieślnika tej branży, miejsce cyny zajmuje fajans i porcelana. Niejednemu kredensowi w pokoju mieszczańskim daje dziś jeszcze pewien urok „cyna", cechy chojnickie także z pietyzmem przechowują tych świadków dawnego „kunsztu" życia cechowego, kiedy to z przechowanych do dziś puharów pito piwo czy miód podczas uczt, tak często urządzanych, że magistrat musiał w to wkroczyć i określić ilość zebrań.

Między puharami temi udało mi się rozpoznać po gmerku kilka prac Wellera Jana Michała. Mistrz ten jak już wyżej powiedziałem zmieniał często znak swój aby za czas jakiś znowu powrócić do dawniej używanego. Używał kolejno 3 znaki obok reprodukowane, za właściwy „gmerk" uważam Ryc. 2, a to dlatego, że wprzeciwieństwie do drugich, w tym umieszczono po-





Ryc. 2.
Cecha Jana Michała Wellera, oraz cecha miejska z 1749 r. i 1764 roku

czątkowe litery imion i nazwiska (I M W) na stampili, przy drugich wybijano te osobną stampilą.

Prace które wyszły z warsztatu Wellera J.M. przechowane w muzeum regionalnym w Chojnicach są:

1 Komplet przyborów do pisania z podstawką, z 1736 roku, własność cechu sukienników. Jedna z pierwszych prac mistrza w Chojnicach.

Znak jak Ryc. 1.

2) Puhar sukienników darowany przez Chrystjana Wendt w 1749 r. Znak jak Ryc. 2.

3) Puhar ofiarowany cechowi sukienników przez Jakóba Kliewera w 1751 r. Znak jak ryc. 3.

4) Puhar własność cechu krawieckiego wyryty rok 1757 znak jak Ryc. 2.

5) Puhar cechu krawieckiego podarowany przez Jana Chrystjana Klos w 1763 roku, znak jak Ryc. 3.



Ryc. 3.
Cecha J. M. Wellera z 1736 roku.

6) Puhar podarowany cechowi sukienników przez Michała Polenskiego w 1764 roku znak jak Ryc. 2.

7) Puhar cechu szewieckiego, znak jak Ryc. 3

Puhary te nie odznaczają się pięknością formy, chojniczanom ówczesnym widocznie wystarczały i cel swój spełniały gdyż mają znaczną objętość. W warsztacie ojca t. j. Jana Michała wyuczył się „kunsztu" syn Jan Jerzy, gdyż innego warsztatu nie było na miejscu, a wątpić w to można aby Jan Michał wysyłał syna swego do innej miejscowości. Jan Jerzy Weller w spisie mieszczan jako konwisarz i dziecko Chojnic wykazany, nie jest w zbiorze puharów zastą



Puhary cechowe wykonane przez Jana Michała Wellera

piony, może takie prace znajdą się po kościołach okolicznych, nie odnalazłem też prac poprzednich mistrzów. Weller starszy umarł 28. 6. 1786 roku mając 81 lat, w 1763 roku został królem kurkowym, Bractwo (Strzeleckie) chojnickie także posiadało puhary a między nimi z pewnością i prace Wellera młodszego, które nestety nie dochowały się do naszych czasów.

Zródła i literatura..

Jus Culmense.

Richter. Bilder Aus Der Deutschen Kulturgeschichte tom II.

Klos Elisabeth Das Burgerbuch Der Stadt Konitz. Gdańsk 1927.

E. v. Czihak Die Edelschmiedekunst Fruherer Zeiten In Preussen Leipzig 1908.

Wydaje Towarzystwo Miłośników Chojnic i okolicy

Za Komitet Redakcyjny: dr. Jan Łukowicz, prezes

Redaktor odpowiedzialny: red. Stefan Czajkowski

Prenumerata roczna zł. 4.—